

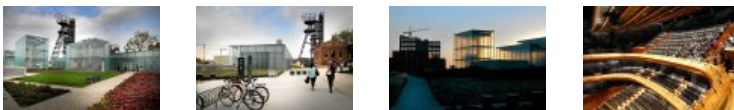
Efekt Katowic, czyli zagłębienie ikon architektury

Tomasz Malkowski 24.06.2016 15:52

A A A



Katowicka Strefa Kultury (DAWID CHALIMONIUK)



Zobacz zdjęcia (12)

Nie ma drugiego miejsca w Polsce, gdzie na kilometr kwadratowy przypadałoby tyle ikon architektury. Rozciągająca się za Spodkiem Strefa Kultury z nowymi siedzibami Muzeum Śląskiego, NOSPR oraz Międzynarodowym Centrum Kongresowym to przykład, jak w niecałą dekadę przemysłowy nieużytek przeobrażono w spektakularne serce górnośląskiej metropolii.

Nowoczesna architektura - Tomasz Malkowski o majciekawszych realizacjach ostatnich lat w Polsce >>>

Rewitalizacja to słowo, które robi dzisiaj furorę - choć odmieniane przez wszystkie przypadki, rzadko bywa prawidłowo rozumiane. Inwestorzy określają nim modernizację starych budynków, z kolei władze miejskie każdym nowym brukiem na rynku chwają się jako "rewitalizacją przestrzeni miejskiej".

Ale jak samo słowo mówi - rewitalizacja to przywrócenie do życia, a raczej "ożywienie", bo nie o samą odnowę i powrót do jakiejś formy z przeszłości tu chodzi. Rewitalizacja to proces przekształcenia fragmentu miasta będącego w

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

- 1 Dokładnie 19 lat temu woda zalała Racibórz i okoliczne miejscowości.**
- 2 Tłumy na Art Jarmarku. Wystawcy rękodzieła opanowali Nikiszowiec**
- 3 Samochodem po A1 szybciej dojedziemy ze Śląska do Gdańska niż pendolino**
- 4 200 tys. ludzi wiwatowało. To wylądował Graf Zeppelin [ZDJĘCIA]**
- 5 Kooperatywy spożywcze to hit we wszystkich większych polskich miastach**

POLUB

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

więcej

Wielkie spotkanie na Muchowcu. Archidiecezja gotowa na ŚDM dziś, 10:06

Przeparkujcie samochody w Katowicach! Posypie się mnóstwo mandatów! dziś, 09:06 **9**

Śmiertelny wypadek w Chorzowie. Są utrudnienia dziś, 08:23

Miłośnicy koszykówki na zajęcia do Spodka! dziś, 08:00

Strach i rozłąka dla dobra dziecka? Centrum Pomocy Rodzinie zaślania się sądem dziś, 07:00 **1**

gospodarstwo. Naprawa tkaniny architektonicznej jest zatem tylko jednym z wielu elementów skomplikowanej układanki.

Gdyby w ostatniej dekadzie wybrać w Polsce najbardziej spektakularny przykład udanej rewitalizacji, trzeba by z całą pewnością wskazać Strefę Kultury w Katowicach. To nowa "dzielnica" powstała na poprzemysłowych nieużytkach tuż za Spodkiem, który od momentu otwarcia w 1972 roku wciąż dzierży status ikony miasta. Dziś przyjezdnych do stolicy województwa śląskiego zaskakuje futurystyczny fragment miasta rozciągający się za kosmiczną halą - to park, w którym porzrzucone są ultranowoczesne obiekty kultury, każdy o intrygującej architekturze i co ważne, każdy na swój sposób podejmujący dialog ze śląską tożsamością.

Od Mordoru do parku

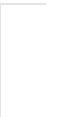
Dla niektórych szok może być tym silniejszy, jeśli tylko pamiętają to miejsce z niedalekiej przeszłości. Za Spodkiem przez dziesięciolecia rozciągała się bowiem "kraina Mordoru" - pełna hałd, kominów, zwalisk węgla i wyrzucanych w niebo stalowych konstrukcji szybów. Był to teren kopalni Katowice, która fedrowała nieprzerwanie od 1823 roku (przez pierwsze sto lat jako Ferdinandgrube). Ostatni wagonik z węglem wyjechał stąd na powierzchnię w 1999 roku. I nagle w samym centrum Katowic pojawiło się kilkadziesiąt hektarów nieużytków, jakby statek obcych wypalił ziemię i zostawił w prezencie porośniętą chwastami zonę z sypiącymi się budynkami - idealną na scenografię do filmów science fiction o końcu cywilizacji.

Taka historia powtórzyła się w centrach Bytomia, Chorzowa czy Gliwic, gdzie wraz z upadkiem przemysłu całe połacie terenów po dawnych hutach i kopalniach stawały się nagle ziemią niczyją. Nie-Ślązaków może dziwić ta bliskość przemysłu i miast, ale to właśnie zakłady były impulsem do ich rozwoju. Przełom XX i XXI wieku przyniósł więc gigantyczne wyzwanie: co zrobić, by śmierć przemysłu nie zabiła związanych z nim miejscowości? Wiele śląskich gmin poradziło sobie z tym lepiej bądź gorzej, ale tylko Katowice postawiły wszystko na jedną kartę: kulturę. A właściwie na dwie karty, bo obok obiektów kultury na terenie po kopalni Katowic równie ważną rolę odgrywa natura i założenie nowego parku.

Władze miasta chciały dokonać wolty, wybrano te aspekty, które przeciętnemu Polakowi najmniej kojarzyły się z Katowicami - powszechnie uważanymi za zanieczyszczony i ponury kombinat przemysłu ciężkiego. Natura i kultura miały przełamać negatywne stereotypy. Była to również próba przekształcenia miasta industrialnego w miasto nowych usług.

W zasadzie władze Katowic nie odkryły Ameryki, a wykorzystały sposób, który już raz spektakularnie w mieście zaskoczył. Na początku lat 50. pomiędzy Katowicami a Chorzowem rozciągał się księżycowy krajobraz hałd i wysypisk porozcinanych biedaszybami. Ówczesny wojewoda śląski, generał Jerzy Ziętek, wysnuł utopijną wizję, by ponad 600 hektarów nieużytków przekształcić w gigantyczny park. I stał się cud - w następnych dziesięcioleciach poprzemysłowy teren istotnie przemienił się w zielone płuca aglomeracji, a zarazem ulubione miejsce wypoczynku mieszkańców regionu. Park Śląski do dziś przyciąga wybudowanymi wówczas atrakcjami, w tym Śląskim Ogrodem Zoologicznym, Planetarium, Wesołym Miasteczkiem czy Stadionem Śląskim.

Na początku XXI wieku postanowiono niejako kontynuować tę dobrą tradycję. Obszar po kopalni Katowice nie był tak duży, nie było też tyle czasu - "deadline" wyznaczało bowiem rozdanie dotacji unijnych z budżetu na lata 2007-2013, bo pieniądze europejskie były ważnym bodźcem do realizacji Strefy Kultury.





Zaczęło się od pomysłu na ulokowanie na terenie po kopalni nowej siedziby Muzeum Śląskiego. Ta szacowna placówka przez lata mieściła się w XIX-wiecznym dawnym Grand Hotelu, borykała się z problemami budynku niedostosowanego do funkcji wystawienniczej. Budowa nowego muzeum miała być również odczarowaniem historii, gdyż instytucja ta miała już kiedyś olśniewającą siedzibę pech chciał, że zanim ją otwarto, wybuchła II wojna światowa. Modernistyczny gmach projektu Karola Schayera wyburzyli hitlerowcy, jakby technologiczne zaawansowanie kłuło ich po oczach (do dziś mówi się, że mogło to być jedno z najnowocześniejszych muzeów Europy, pełne nowinek technicznych jak choćby uruchamianych na fotokomórkę schodów ruchomych). Sama bryła uznawana była za łabędzi śpiew międzywojennej moderny.

Pod koniec 2004 roku województwo śląskie, inwestor Muzeum Śląskiego otrzymało sporą działkę na terenie po kopalni, zamykającą przyszłą Strefę Kultury od zachodu. Kopalnia była już przygotowana pod inwestycję - wyburzono mniej wartościowe budynki, zachowano dwa szyby kopalniane, wieżę wodną i cały kompleks ceglanych budynków sprzed ponad stu lat.

Szczęśliwie władze postanowiły, że to miejsce zasługuje na projekt na światowym poziomie. Ogłoszono międzynarodowy konkurs architektoniczny, który w 2007 roku wygrało austriackie biuro Riewe Riegler Architekten. Ich koncepcja jako jedyna oddawała pierwszeństwo starej kopalni - postanowili nowy budynek umieścić w całości pod ziemią.

Muzeum otworzyło swoje podwoje w czerwcu 2015 roku. Udało się zrealizować z konsekwencją śmiały projekt architektów z Grazu. To zasługa profesjonalnego wykonawstwa, za które odpowiadała firma Budimex, generalny wykonawca tej inwestycji.

Wkopenie olbrzymiego gmachu pod ziemię było też wyczynem konstrukcyjnym. Warto odnotować, że za projekt konstrukcji odpowiadała katowicka Firma Inżynierska "Statyk" Grzegorza Komrausa.

Na powierzchni nowe muzeum manifestują jedynie szklane, eteryczne wieże doświetlające przepastne wnętrza, znajdujące się poniżej poziomu gruntu. Teren po kopalni Katowice góruje nad śródmieściem, bo jest na wzniesieniu. Dziś

POLUB



Wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa Wyborczej / Twoja prenumerata jest **aktywna** do 2016-12-09 (151 dni) fundacja@aktywni... ▼

widok. Szklane wieże, a między nimi ceglane obiekty historyczne - tuż całością dominuje wieża szybu Warszawa, przemieniona w taras widokowy. Skupisko budynków na wzgórzu nasuwa skojarzenia z ateńskim Akropolem, tutaj jednak w wyjątkowym śląskim wydaniu.

Odkrywanie architektury tego obiektu to fascynująca podróż. Wpierw podchodząc do muzeum, siłą rzeczy drepczemy po jego dachu, nawet o tym nie wiedząc, bo nie wyróżnia się od reszty wzgórza. Urządzono na nim geometryczny ogród - abstrakcyjną kompozycję z różnych traw i krzewów w rdzawych kolorach, dobrze komponujących się z industrialnym dziedzictwem. Potem zagłębiamy się dalej jedną z kilku dróg - poprzez długie pochylnie, które prowadzą na dwie główne podziemne kondygnacje; albo poprzez Hol Centralny - czyli sześcian z betonu, który wprowadza nas do wnętrza ziemi biegnącym po jego obwodzie, spiralnym "chodnikiem kopalnianym", ale w wersji futuro - z mlecznego szkła i oślepiających jarzeniówek. Będąc na dole, w gigantycznym holu możemy podziwiać czasowe instalacje artystyczne. Żadne muzeum w Polsce nie ma tak dużej przestrzeni na pojedyncze dzieła. Hol muzeum można porównać chyba tylko do Hali Turbin londyńskiej Tate Modern.

Zwiedzając wystawy, raz na jakiś czas odkrywamy naturę budynku - szklane wieże widziane na powierzchni wbijają się w przestrzeń sal wystawowych jako prostopadłościowe nawisy wciągające światło w głąb muzeum. Czasami towarzyszą im negatywy - wgłębienia, czyli atria z umieszczonymi w nich tajemniczymi ogrodami.

Nowe Muzeum Śląskie choć w chłodnej, nowoczesnej stylistyce, pozbawione ozdób, niczym terminal współczesnego lotniska, stanowi jednak piękną metaforę. Przez prawie dwa wieki ludzie zjeżdżali w tym miejscu pod ziemię, by wydobywać "czarne złoto". Dziś to my schodzimy w głąb ziemi, by odkrywać skarby kultury polskiej (muzeum ma m.in. świetną kolekcję polskiego malarstwa z lat 1800-1945), ale i śląskiej (jedną z najpiękniejszych części wystawy jest ta poświęcona malarstwu nieprofesjonalnemu, w tym obrazom Grupy Janowskiej, znanej choćby z filmu "Angelus" Lecha Majewskiego).

Muzeum Śląskie to olbrzymia inwestycja, na razie tylko część historycznych obiektów wokół przywrócono do życia, obecnie trwają adaptacje kolejnych budynków na nowe działy muzealne i dodatkowe funkcje.

Sensualna matryoszka

POLUB





W samym centrum Strefy Kultury stoi monumentalny gmach nowej siedziby Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, otwarty dla publiczności w 2014 roku. I tutaj, podobnie jak w przypadku sąsiadującego muzeum, mieliśmy do czynienia z instytucją od lat borykającą się z problemami lokalowymi. NOSPR mimo międzynarodowej renomy nie miała nigdy siedziby z prawdziwego zdarzenia. Ostatnie dziesięciolecie orkiestra tak hołubiona przez polskich kompozytorów, która wykonywała dzieła Pendereckiego, Góreckiego i Kilara, grała w budynku wybudowanym na zjazdy PZPR (obecnie Centrum Kultury Katowice) o fatalnej akustyce. Strefy Kultury była więc idealnym miejscem pod budowę nowej siedziby orkiestry. Wybrano teren po dawnym placu drzewnym kopalni Katowice. I w tym wypadku odbył się międzynarodowy konkurs architektoniczny. Tym razem wygrał go lokalny architekt - Tomasz Konior, który dał się wcześniej poznać jako spec od architektury dla muzyki. Zrealizował w Katowicach świetną rozbudowę Akademii Muzycznej z nową salą koncertową i otwartym dla wszystkich atrium.

Budynek NOSPR podejmuje dialog ze śląskim dziedzictwem. Już z daleka uwagę zwraca jego prostopadłościenna bryła, oblicowana w całości szorstką cegłą, jakby pochodziła z tej samej cegielni, z której zbudowano budynki kopalni Katowice. Fasady przepływają nieregularnie rozmieszczone szczeliny, wąskie prześwity tworzą muzyczny rytm, który zdradza funkcje obiektu.

Architektura NOSPR jest wybitnie sensualna - im bliżej podchodzimy do budynku, tym bardziej pobudza on nasze zmysły. Odkrywamy, że szczeliny w elewacjach mają krwistoczerwoną barwę. Architekt zastosował we wnękach specjalnie szklioną cegłę, nawiązując do czerwonych framug, jakie powszechnie występują w śląskich familokach - domach robotniczych, jednych z symboli śląskiego pejzażu. Jednak te tradycyjne materiały mogą być zmyłką - budynek jest jedną z najnowocześniejszych sal koncertowych w kraju.

Jego wnętrze jest już w zupełnie innym charakterze - białe i przepięknie światłem dziennym. W środku jest olbrzymie atrium ze szklanym dachem, jakby ktoś wykroił w gmachu spory plac. Na jego środku stoi budynek w budynku - główna sala koncertowa, którą można obejść wokół. To bardzo sprytny zabieg funkcjonalny, dzięki wyodrębnieniu bryły sali wyizolowano ją od otoczenia (nawet instalacje w budynku zawieszono na sprężynach, by nie przenosiły niekorzystnych dla akustyki wnętrza drgań). Sala koncertowa widziana od strony atrium wykonana jest z surowego betonu z fakturą odcisniętych weń desek szalunku. Ówczesna minister kultury Małgorzata Omilanowska podczas otwarcia gmachu nazwała salę wielką bryłą "antracytu", reminiscencją bryły węgla. Jednak szorstka z zewnątrz sala nie

POLUB



iiiiii oraz dużą ilością drewna, jakbyśmy nigdy nie mieli się wewnątrz państwa
rezonansowego olbrzymiego instrumentu smyczkowego.

Sala mieści 1800 miejsc, ale daje każdemu słuchaczowi poczucie bliskiego kontaktu z orkiestrą, a to za sprawą ukształtowania widowni. Otacza ona estradę ze wszystkich stron i rozmieszczona jest na różnych poziomach balkonów. To pierwsza w Polsce sala koncertowa typu vineyard, czyli winnica, którą "wynałaził" architekt Hans Scharoun, autor otwartej w 1963 roku Berliner Philharmoniker.

Katowicka sala to dzieło dwóch osobowości: architekta Tomasza Koniora oraz jednego z najwybitniejszych akustyków świata - Yasuhisa Toyoty z firmy Nagata Acoustics, który współpracował przy wielu prestiżowych salach koncertowych na świecie, m.in. Danish Radio Concert Hall w Kopenhadze czy Philharmonie de Paris. Jak sam mówi ten japoński specjalista, katowicka sala jest szczególna, bo jej akustykę można "zobaczyć" - wszystkie elementy tak zaprojektowano, by lepiej rozchodziły się fale dźwiękowe. Unikalną akustykę wnętrza zapewniają m.in. ciężkie betonowe ściany, które falują, jakby były zwiewną kotarą, sufit, który tworzy wielką falę, wygięte balustrady z drewna czy drewniany plafon zawieszony nad estradą.

Gmach NOSPR to także starannie zaplanowany ogród wokół budynku o różnych nastrojach, zapachach, gdzie można wysłuchać latem koncertów w amfiteatrze pod gołym niebem, poleżeć na trawie bądź posiedzieć przy fontannie. Można się nawet zgubić w labiryncie z grabowych żywopłotów, które odtwarzają plan centrum miasta z okresu międzywojennego. Podobno architektowi w wyborze roślin doradzał sam Krzysztof Penderecki, prywatnie zapalony dendrolog.

Nowa siedziba najslynniejszej śląskiej orkiestry jest więc trochę jak matryoszka, budynek w budynku. Eksploracja tej architektury to odkrywanie coraz to nowych form, materiałów - od szorstkiej cegły na fasadzie, poprzez jasne atrium, w którym dominuje chropowaty beton sali koncertowej, aż po jej wnętrze z miękkimi drewnianymi balustradami czy pluszowymi siedzeniami foteli.

Gmach jest nieoczywisty także ze względu na połączenie nowoczesności i tradycji. Ręcznie układana cegła, drewniane detale, pracowite posadzki sąsiadują ze współczesnymi dużymi przeszkleniami czy konstrukcją o olbrzymich rozpiętościach. Wykonawca miał więc olbrzymie pole do popisu. Firma Warbud SA, generalny wykonawca obiektu, sprostała i zaawansowanym technologiom, jakimi naszpikowany jest budynek NOSPR, jak i wysokiej klasie rzemiosła, które nadaje temu gmachowi przyjazną, ludzką twarz, ale i pewną dozę autentyczności, zakotwicząc go tym samym w czasie i przestrzeni. Nowa siedziba katowickiej orkiestry to hołd złożony śląskiej utylitarnej architekturze - taki przekaz, płynący z obiektu kultury wysokiej, jest tym bardziej niezwykły.

Zielona dolina

POLUB





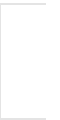
Najbliżej Spodka powstało Międzynarodowe Centrum Kongresowe, które jak na razie jest ostatnim elementem Strefy Kultury. MCK w odróżnieniu od muzeum i sali koncertowej to zupełnie nowa instytucja. Jej powołanie wiązało się z pomysłem władz miejskich, by miasto mogło organizować duże wydarzenia targowe czy kongresowe. W Katowicach brakowało wielkich i elastycznych sal konferencyjnych. Nowa inwestycja miała również wzmocnić sam Spodek i stanowić z nim spójny kompleks, aby olbrzymie imprezy mogły się na nich odbywać równocześnie. Okazało się to strzałem w dziesiątkę - nowa inwestycja nie tylko nie zepsuła odbioru ikony miasta, ale jeszcze ją wzmocniła.

I również w przypadku tej inwestycji zorganizowano międzynarodowy konkurs architektoniczny. Zwyciężyła warszawska pracownia JEMS architektki, znana m.in. z projektu siedziby Agory w Warszawie czy biurowca Pixel w Poznaniu. Projektantom udało się rzecz niemożliwa - podjęli dialog ze Spodkiem, modernistycznym arcydziełem projektu Macieja Gintowta i Macieja Krasińskiego, ale zarazem nie popadli w dosłowne nawiązanie do okrągłej hali. MCK to wielki prostopadłościan, pokryty czarną siatką, która niczym woal skryła wszelkie okna czy instalacje. Abstrakcyjna i technicyzowana forma pasuje do funkcji, bo dziś centra kongresowe to skomplikowane "maszyny" do obsługi wielkich wydarzeń.

Gdyby na tym poprzestali architekci - powstałby modernistyczny blok, jakich sporo jest w śródmieściu Katowic. Jednak bryłę wzbogaca jeden element, który stanowi o jej unikalności. Prawie po przekątnej gmach przecina "zielona dolina", która pozwala przejść przez budynek - można się wdrapać na jego dach z jednej strony i zejść z drugiej. Takie rozwiązanie pozwoliło nanizować gmach na Oś Kultury, czyli pieszy deptak, którzy przebiega przez całą strefę, łącząc po kolei wszystkie jej obiekty. Zarazem dolina biegnie śladem historycznej drogi, która łączyła niegdyś centrum Katowic ze starą dzielnicą Bogucice. Zielony dach, otwarty dla spacerowiczów, stanowił największe wyzwanie tej budowy. To innowacyjna konstrukcja, jakiej w Polsce jeszcze nie było. Ponieważ cały dach MCK stanowi "piątą elewację", którą można podziwiać bądź z tarasu czy okolicznych wieżowców, wszystkie instalacje wentylacji mechanicznej i klimatyzacji trzeba było poprowadzić w niecodzienny sposób - schować we wnękach technicznych. Z wszystkimi tymi zagadnieniami stykał się na każdym kroku generalny wykonawca obiektu, firma Warbud SA.

Dolina widoczna jest od spodu w głównym holu budynku. Połamany i skomplikowany dach nadaje temu wnętrzu wygląd pieczary, nastrój ten potęguje zastosowanie tej samej czarnej siatki, co na fasadach. Hol biegnie w poprzek

POLUB



szkolenie i asydu, zrealizowane przez Aluprof SA, wiodącego w Europie dystrybutora systemów aluminiowych dla budownictwa.

Z "jaskini" można przejść do dwóch głównych skrzydeł gmachu: południowego z zespołem sal konferencyjnych, audytorium i dwupoziomową restauracją oraz północnego, w całości zajętego przez gargantuiczną salę mogącą pomieścić do 12 tysięcy osób. System przesuwanych ścian o długości 60 metrów i wysokości 12,5 metra pozwala podzielić tę elastyczną przestrzeń na trzy niezależne sekcje.

MCK to kolejny obiekt Strefy Kultury, który mimo nowoczesności nie boi podejmować się dialogów ze Śląskiem. Oprócz industrialnego charakteru budynku czy czarnego koloru elewacji to właśnie zielona dolina wybitnie lokuje ten obiekt w kontekście regionu. Bo Górny Śląsk ze swoimi hałdami to krajobraz antropogeniczny, kształtowany ludzką ręką. MCK to też rodzaj sztucznie usypanej i zazielenionej hałdy. Notabene pierwszym etapem budowy tego budynku było rozebranie hałdy, pozostałości po starej kopalni.

Mądre ikony

Strefa Kultury z trzema nowymi obiektami: Muzeum Śląskim, NOSPR i MCK wraz z nową siatką ulic kosztowała ponad miliard złotych. Każda z inwestycji miała znaczące dofinansowanie z UE. W mniej niż dekadę przeobrażono poprzemysłowy nieużytek w nowe ponadregionalne centrum kulturalne. Skala założenia i jakość architektury stawiają katowicką Strefę Kultury w jednym szeregu z paryskim Parc de la Villette, w którym niedawno otwarto nową filharmonię projektu Jeana Nouvela, czy Ciudad de las Artes y las Ciencias, miasteczkiem Sztuki i Nauki w Walencji - słynnym dziełem Santiago Calatravy. Łączy je podobne połączenie walorów parku z imponującymi obiektami kultury. W Polsce i tej części Europy śląska nowa dzielnica stanowi wydarzenie bez precedensu.

Jak każda duża inwestycja, Strefa Kultury ma swoich przeciwników. Zarzuca się jej monofunkcyjność i zbyt dużą skalę. Krytykuje za szerokie ulice i rozległe parkingi. Jednak zapomina się, że to miejsce o ponadlokalnym znaczeniu - wydarzenia odbywające się w MCK czy NOSPR przyciągają ludzi z całej Polski czy nawet krajów sąsiednich. Olbrzymie imprezy wymagają odpowiedniej przepustowości dróg i sporej liczby miejsc parkingowych. Oczywiście szkoda, że parkingi zajmują sporo powierzchni - można by je schować pod ziemią. Ale trzeba pamiętać, że Strefa Kultury to wciąż projekt w toku. W planach na najbliższe lata jest rewitalizacja pozostałych zabytkowych budynków kopalni Katowice. Wciąż żywy jest pomysł budowy opery z prawdziwego zdarzenia, której w regionie brakuje (Opera Śląska w Bytomiu jest niewielka i nie nadaje się do wystawiania większych spektakli). Czy kolejny obiekt kulturalny w tym samym miejscu ma sens? W Strefie Kultury zaczyna działać zjawisko synergii - obiekty dopełniają się i potęgują swoje oddziaływanie. Miasto planuje północne krańce strefy przeznaczyć pod zabudowę komercyjną i mieszkaniową, by miejsce to stało się prawdziwym wielofunkcyjnym fragmentem miasta.

Przy samym Spodku, w miejscu wyburzonego wieżowca DOKP, za moment ruszy budowa kompleksu KTW. Będzie składał się z dwóch wież biurowych, z których najwyższa ma mieć 133 metry, tym samym pokona dotychczasowego rekordzistę Katowic - wieżowiec Altus. Architektura KTW będzie, podobnie jak obiekty w Strefie Kultury, równie spektakularna. Dzieło pracowni Medusa Group ma wyglądać jak pryzma z poprzesuwanymi względem siebie prostopadłościanów, będzie więc stanowić zarazem wyczyn inżynierski (projekt konstrukcji to również dzieło Firmy Inżynierskiej "Statyk").

POLUB



Wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa Wyborczej / Twoja prenumerata jest **aktywna** do 2016-12-09 (151 dni)

fundacja@aktywni... ▼

Wzięliśmy miłośników z efektu Bilbao, jak mówi się o renowacji basenowego miasta. Tam za sprawą spektakularnych budynków, w tym ikonicznego Muzeum Guggenheima projektu stararchitekta Franka Gehry'ego, udało się przełamać impas w rozwoju poprzemysłowego miasta i uczynić z niego prężny ośrodek usługowy. Po Bilbao każde miasto na świecie zapragnęło własnych ikon architektury, które jawiły się jako lek na wszelkie urbanistyczne bolączki. Szczęśliwie Katowice nie podążyły ślepo za tym trendem. Strefa Kultury to jednak przede wszystkim rewitalizacja terenu po kopalni i próba nadania mu nowej tożsamości. Trzy nowe inwestycje nie chcą być awangardowe czy oryginalne na siłę. Ich unikatowość wynika z tego, że starają się nawiązywać do miejsca, w którym powstały. To mądre ikony architektury, które o tyle są globalne, o ile są lokalne. Każda z nich odmienia Śląsk przez inne przypadki, razem tworzą na wzgórzu futurystyczny Akropol, którego niejedna metropolia na świecie mogłaby Katowicom pozazdrościć.

Jak z nut. Zobacz multimedialny reportaż o NOSPR >>>



POLUB



Skomentuj

Podziel się

Zobacz więcej na temat: [Muzeum Śląskie](#), [Międzynarodowe Centrum Kongresowe, Katowice](#), [NOSPR](#)

ZOBACZ TAKŻE



Kompleksy na bok, czas zamieszkać w chmurach



Biały kryształ, nowy symbol Szczecina



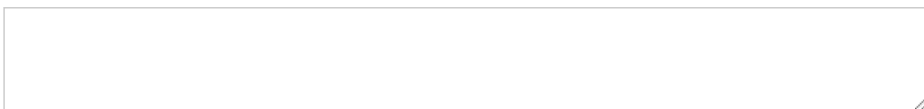
Most w Kwidzynie to przykład majstersztyku konstrukcyjnego



Jerzy Werle: Budujemy na światowym poziomie

Komentarze (16)

belmondo | zmień



Skomentuj

najnowsze | popularne

ruda1954 pół miesiąca temu

Oceniono 5 razy **5**

Po wyburzeniu biurowca DOKP strefa kultury zyskała szeroki oddech, harmonia architektury i

Wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa Wyborczej / Twoja prenumerata jest **aktywna** do 2016-12-09 (151 dni)  fundacja@aktywni... ▼

tego, jak byłby udany architektonicznie - cały ten efekt zniknie, a harmonia całego projektu strefy kultury zostanie zdominowana i zasłonięta tym potworem-gigantem.

[Pokaż odpowiedzi \(4\)](#) [Odpowiedz](#)

sqro pół miesiąca temu

Oceniono 9 razy **3**

Ale nowomowa a la tandetna hipsterka - teraz panie wszystko musi być albo kultowe albo ikoną -

[Odpowiedz](#)

coikto pół miesiąca temu

Oceniono 6 razy **2**

Centrum Krakowa, Gdańsk, Wrocław - to są prawdziwe ikony architektury!!!
Strefa Kultury to sztuczny twór, który jak widać wymaga stałej promocji i "tłumaczenia" np. bo klockowaty NOSPR cudem piękności nie jest

[Pokaż odpowiedzi \(2\)](#) [Odpowiedz](#)

art_102 pół miesiąca temu

Oceniono 12 razy **2**

Aż mnie zemdlilo, nie da sie tego czytać...

Tomasz Małkowski, czy to ten sam co tak zapalczywie walczył o Brutala, i tak ładnie o nim pisał?
Jeśli tak, to co się z nim stało? Jest na etacie, który go skrzywił, czy co?

"Nie ma drugiego miejsca w Polsce, gdzie na kilometr kwadratowy przypadałoby tyle ikon architektury."

Nie ma, bo każdy myślący gospodarz miasta myśli o nim jako o całości. W Katowicach "wyobraźni" Uszkowi wystarczyło zawsze tylko na jeden punkt: albo było pakowanie wszystkiego w Mariacką, albo w Rynek, albo w tereny koło Spodka, a reszta zdychała i się posuwała, i posuwała w niebyt.

Poza tym, nie przesadzajmy z tymi ikonami, ikona tam jest jedna, i jest nią Spodek. NOSPR, chociaż nie wiem jak by się rozpisywać o koniorowych cegielkach, jest budynkiem przeciętym, nawet architektonicznie wtórnym, i nigdy żadną ikoną nie będzie, chociażbyście nie wiem ile się nagadali. Może to być jedynie środowiskowe lizanie tyłka. Fakt, że Japończycy zrobili świetną akustykę, i tu sie można tylko zachwycać, bo faktycznie jest rewelacyjna, ale to tyle, bo wewnątrz NOSPRu jest kiczowate, niespójne i tandetne, a zachwyty nad nim to jakaś opiniotwórcza sztampa, gdzie brak kogoś, kto powie, że "król jest nagi".
Czego tam nie ma: beton, pseudo pałacowe żyrandole, drewno, metalowe rurki, łuki, wielkie owalne ściany, a wszystko to "jedno na drugim" tworzy miszmasz nie do strawienia. To trochę tak jak nuworyszka idzie na imprezę i zakłada na siebie wszystko co ma w domu najlepszego i najdroższego, nie ważne, że się żre, gryzie i ogólnie wygląda ze sobą fatalnie.
Ikoną, to może się stać szczecińska filharmonia, a właściwie już nią jest, ale na pewno nie NOSPR. Poza tym, przestańcie się już kolejny raz rozpisywać o jakimś parku, uliczkach, mapie. Bywam tam, i poza posadzonymi drzewkami zalewa nas wokół fala betonu, i tyle..... "papier" wszystko zniesie, ale jaki park, jaki labirynt żywopłotów....heheheh - na pewno mówimy o tym samym miejscu?:)

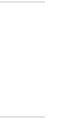
A już w zdaniu - "Dziś przyjezdnych do stolicy województwa śląskiego zaskakuje futurystyczny fragment miasta rozciągający się za kosmiczną halą - to park, w którym porozrzucane są ultranowoczesne obiekty kultury," Tomasz Małkowski zupełnie odleciał...:) ja tam widzę morze betonu zastawione samochodami, rozciągające się od MTK do Muzeum Śląskiego..
Miał powstać parking podziemny, ale brakło pieniędzy, jak zawsze. Na Dworcowej też brakło, niedawno UM podało, że parking "kolidowałby z planami inwestycyjnymi" waginowców..
W strefie kultury zapewne, tak długo i owocnie dzielili kase między siebie, że w końcu brakło na inwestycję. Pamiętacie wycenę UM naprawy czterech płytek na rynku - 240 tys zł. Ubezpieczyciel wycenił to na 90 tys, realny koszt pewnie zamknął się w 10 tys. Jak tak liczą, no to brakło na parking, ale, rany Boskie, jaki park?
Wiem, że Konior jakaś nagrodę za ten park dostał nawet... Opis na stronie jest rozbudowany, szkice, opowieści bajkowe, ale realia są jakie są. Jakby sie tak komisja pofatygowała na miejsce, to by jedynie jej ogon zobaczył... takie to są teraz te nagrody...

"Strefa Kultury z trzema nowymi obiektami: Muzeum Śląskim, NOSPR i MCK wraz z nową siatką ulic kosztowała ponad miliard złotych. Każda z inwestycji miała znaczące dofinansowanie z UE."

Pomijam już to, że połowa z tych ulic, to ulice zrobione pod przyszłego inwestora - wszyscy wiemy jakiego - jak zwykle na koszt miasta.
Normalnie jest odwrotnie, miasto udostępnia inwestorowi grunt w centrum, a przy okazji zyskuje nowe drogi..., no ale nie w Katowicach...
c.d.n.

[Odpowiedz](#)

POLUB



Wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa Wyborczej / Twoja prenumerata jest **aktywna** do 2016-12-09 (151 dni) fundacja@aktywni... ▼

tak Katowice będą się rozwijać w kierunku akceptowanym przez WIĘKSZOŚĆ mieszkaniowców tego miasta, którym podoba się metamorfoza jaką to miasto przeszło w ostatnich latach. Niebawem metamorfoza! Współczuję wam, żulikom, bardzo! Mało was jest, co widać po ilości postów zaledwie kilku dyżurnych troli, którzy dwoją się i troją w opluwaniu Katowic i zmian jakie tu zaszły. Nikt więcej nie chce się do was przyłączyć? A to czemu??? Zaplucacie się, zarzygujecie, smrodzicie na potęgę. Wasze pierdy barwią ekran na brązowo. I co? I nic! Będą kolejne inwestycje, cieszące nas, normalnych ludzi, mieszkańców Katowic, które pozytywnie wpłyną na wizerunek tego miasta. Już dostaliśmy tytuł miasta kreatywnego UNESCO w dziedzinie muzyki. Wreszcie zaczęło mówić o Katowicach w innym kontekście niż w kontekście brudnej śmierdzącej dziury przemysłowej, jaką do niedawna było. Dla żulerki zaczęło brakować miejsca? Nie podoba się NOSPR, do którego ustawiają się tasiecowe kolejki po bilety i karnety. Sala na każdym koncercie jest pełna, a tyle się naskrobaliście jakie tu pustki będą straszyć. No żulernia na pewno na koncerty nie chodzi. Nie podoba się piękne Muzeum Śląskie, Centrum Kongresowe, które zdobyło tytuł bryły roku 2015? Żulernia chciałaby więcej bud z piwskim, więcej brudnych zasikanych i zarzyganych bram, dziurawych chodników i ulic, odrapanych budynków, czyż nie? Dokładnie tak pamiętam Katowice sprzed kilkunastu lat. Smutne, brudne i zaniedbane miasto. Żulernio zrób choć jeden dobry uczynek i won stąd!

[Odpowiedz](#)**kurbis** pół miesiąca temuOceniono 3 razy **1**

Katowice od 25 lat nie są rozwijane 'dla ludu' Katowic lecz dla Władzy- bo to co systemowe, dla ludzi jest trudne (np. komunikacja zbiorowa-szynowa). Władza realizuje nieprzerwany (choć mam nadzieję że dobiega końca) festiwal budowy pomników WŁADZY czyli obiektów 'punktowych' (np. ostatnio Centra Przesiadkowe bez połączeń do 'przesiadania') bo to jest zawsze łatwiejsze i cenione przez Dostojnych Gości odwiedzających Katowice z okazji koncertu czy konferencji. Władza Katowic kocha tłumy na koncercie Wielkiego DJ czy innej masowej imprezie. Władza kocha tłumy w 'galeriach' (handlowych) i realizuje kolejne monstrum - galerię 'Libero' (od słowa 'Uwolnij' - mnie) przy ul.Kościuszki (wiem, wiem - przecież to nie Prezydent buduje tę galerię). Władza pokazuje swoim Dostojnym Gościom Strefę Kultury czujnie nie zapuszczając się w 'miasto'. A nuż komuś strzeli do głowy żeby napić się kawy 'na Rynku', zobaczyć pustostany w Centrum czy nie daj Boże pojechać rowerem na basen Spadająca liczba mieszkańców i ceny nieruchomości w Katowicach są mierzalnymi wskaźnikami dorobku tej ekipy. Wybory już za dwa lata - Libera nos a malo ...

[Odpowiedz](#)**telimena04** pół miesiąca temuOceniono 8 razy **0**

czy art_102 nie jest przypadkiem pacjentem psychiatryka na przepustce??

[Odpowiedz](#)**telimena04** pół miesiąca temuOceniono 8 razy **0**

Czy Art_102 to nie jest przypadkiem pacjent psychiatryka na przepustce????

[Odpowiedz](#)**art_102** pół miesiąca temuOceniono 6 razy **0**

c.d.

Co do dotacji z UE, to przykre jest to, że w całej Polsce zapanowała jakaś zbiorowa histeria na budowanie za unijną kasę muzeów, pomników, centrów kongresowych w co drugim miescie, podobnie jak "ogrodów" nauki, ale to wszystko są inwestycje finansożerne... Skończy się dotacja, a budynki trzeba utrzymać i ich działalność opłacić. Biedny kraj, jakim jest Polska, szczególnie po transformacji, z wieloma problemami i brakami powinien przede wszystkim napywające pieniądze zainwestować w nowe miejsca pracy, remonty ubogich dzielnic, infrastrukturę..., a nie w "pomniki". Tak to widzi np. prezydent Nowej Soli, twierdzi, że jego nie stać na baseny i aquaparki, a za unijne dotacje poprawia jakość życia mieszkańcom i przygotowuje miasto dla inwestorów, a baseny wybuduje za to co miasto na nich zarobi. No ale to jest gospodarz., a nie cwaniak, podniecający się sreberkiem, dbający przede wszystkim o zysk wykonawców i ich wdzięczność, czego owoce już zbiera.

Radzę też się doksztalić w sprawie projektu biurowca KTW, bo te zachwyty zapewne wynikają z niewiedzy albo posiłkowania się opowieściami inwestora. Nie ma tu ani nic nowego, ani tym bardziej nowatorskiego, takie budynki nowością to były 20 lat temu.

... tak, panie Tomku, opera pomiędzy, to genialny pomysł, w sam raz na 1 kwietnia.

[Odpowiedz](#)

POLUB





Unia Europejska umiera. Mam nadzieję, że wyciągnęliśmy pierwszą cegłę z tego muru - ogłosił Nigel Farage



Dwie plastikowe butelki, świeczka w pudełku po pizzy i nieufność do władzy. Tyle wystarczy, by stać się wrogiem publicznym



Udaru ciepłego można dostać bez wychodzenia na słońce. Prawda czy mit?

TEMATY WAŻNE DLA KATOWIC

WIĘCEJ TEMATÓW - KATOWICE

Na skróty: [Gazeta.pl](#) [Wiadomości](#) [Sport.pl](#) [Biznes](#) [Gazeta Wyborcza](#) [Praca](#) [Program TV](#)

Polecamy: [Deser](#) [Program TV](#) [Pogoda](#) [Tematy](#) [Wideo](#) [Wyniki Lotto](#)

[Poczta](#) [Newsletter](#) [Facebook](#) [RSS](#)

Copyright © Agora SA [O nas](#) [Reklama w Gazecie Wyborczej](#) [Prywatność](#) [Wszystkie artykuły](#) [Licencje/Kontent](#) [Kontakt](#) [Zgłoś błąd](#) [Pomoc](#)

POLUB